

# Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: J. K. Mackowski  
Racibórz  
(Racibor).

Czwartek: 1 M.

## Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny  
J. K. Mackowski  
Racibórz  
(Racibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejscowości 15 fen.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

### Co tam słychać w świecie.

Jutro w środę dnia 2 marca obchodzić będzie się Ojciec św. 82 rocznicę swych urodzin a w dniu następującym 14tą rocznicę swej koronacji. W dniu tym przyjście Ojciec św. Kardynałów i prałatów, którzy przed uroczystą Kardynalem Monaco La-Valette wypowiadają mu życzenia swoje. Gazyty rzymskie przypuszczają, że przy tej sposobności wysłany Ojciec św. dłuższą mowę o obecnym położeniu Kościoła.

Zapowiedziany na Marzec konsystorz odroczone został, jak donoszą z Rzymu do "Schles. Volksat.", do końca Maja. Na konsystorzu tym zamieni się Ojciec św. konsejmniej 10 nowych Kardynałów, pomiędzy innymi podobno także dwóch Biskupów niemieckich. Którzy Biskupi dostąpią tej godności, tego gazeta rzeczona nie wyjawia. Na razie jest opróżnionych 13 krzesel w kolegium kardynalskim.

Bieda pomiędzy robotnikami we Włoszech zwiększa się coraz więcej. Donosiłymy niedawno o buntach i zaburzeniach. Zaświecie przylumiono je w kilku miejscowościach i powrócono jak taki porządek, zanosi się znów na nową zawierchnię i to w Neapolu. Wszystkie tamtejsze warztaty kamieniarzkie pozamykano dla braku roboty. Z powodu tego znajduje się już teraz przeszło 1000 robotników bez chleba i zatrudnienia. Dalej donoszą, że niebawem zostanie wypowiedziana praca jeszcze 8000 mularom. Położenie nie mających zatrudnienia robotników jest straszne. Głód i bieda pobudza ich do zaburzeń i gwałtów, które będą przybierały coraz głębsze rozmiary, jeżeli rząd energicznie nie wkróczy w całą sprawę i nie zapobiegnie panującej biedzie.

We Francji ostatecznie udało się prezydentowi odnaleźć męża, który ma cewę stanąć na czele ministerstwa. Jest nim niejaki Loubet, człowiek po za granicami Francji mało znany. Oprócz niego wstąpiło do ministerstwa trzech nowych ministrow, sześciu innych pozostało na swych stanowiskach. Główna zmiana polega na tem, że z ministerstwa wystąpili dwaj mężowie, Konstant i Fallières. Pierwszy był ministrem spraw wewnętrznych i jako taki przyczynił się w swoim czasie najwięcej do rozbicia stromistwa ówego wichlaczego Bulandra, przez co Francji niemala wyświadczenie przysłużyło. Był to wogół człowiek bardzo energiczny. W ostatnim czasie, "wstał" się manowictem, że posta Lora, który mu zarzucał rótnie niepiekne sprawki, w sejmie wypowiedział, co wywołało ogólną bijatykę. Pisaliśmy o tem w swoim czasie. Drugi, Fallières, był ministrem sprawiedliwości i wielkim wrogiem kościoła. On to wytoczył proces Biskupowi Gouthie Soulard. Jakie stanowisko zajmęto to nowe ministerstwo w sprawie kościoła, tego na razie przewidzieć nie można. Nam się zdaje, że nie wiele się w sprawie tej zmieni, bo szesnaście dotychczasowych ministrow pozostało w ministerstwie. Dlugo też pewnie to nowe ministerstwo się nie utrzyma.

Okazało się teraz, że Francja wyratowała w roku 1871 od zupełnego upadku Pojazd Jana Józefa Baranowskiego. Był to człowiek bardzo uczony. Przed rokiem 1881 zajmował on stanowisko podsekretarza banku polskiego w Warszawie. Później, po powstaniu w r. 1863, skronił się do Francji, gdzie rosnącymi pracami naukowymi zwrócił na siebie uwagę szerszej publiczności i rządu. Gdy po wojnie w r. 1871 Niemcy nafontyły na Francję ogromne koszta wojenne w sumie 5 miliardów franków, był rząd francuski w wielkim kłopotie, bo sumy takie z rekawa wypadnąć nie można. Wtedy Baranowski przedłożył ówczesnemu prezydentowi Thiersowi projekt do pożyczki, który rzeczywiście okazał się doskonały. Rząd francuski przyjął projekt ten z wdzięcznością, i w dwóch latach miał 6 miliardów w kasie. Skromny sternik nikomu o tej mszadzeowej

nic nie mówił, i dopiero teraz z pozostałych po nim papierów okazało się, że to on był wybawicielem Francji z wielkiego kłopotu. Wie teraz Francja, że Polakowi zawdzięcza ocalenie.

Znów jeden z nadal niejazych patryotów bułgarskich, Dr. Wulkowicz padł pod nożem skrytobójcy. Był on posłem a także ajentem politycznym rządu bułgarskiego w Czarnogrodzie (Konstantynopolu), i tam dzialeń bronii niezawisłości ojczystej swojej przed zamachami Rosyjskimi. Przed kilkoma dniami, gdy Wulkowicz wracał z przechadzką na piećdziesiąt kraków przed mieczaniem jego, przyszedł do niego nieznany jakiś człowiek i pchnął go nożem w bok. Rana wydawała się z początku nieznaczna, ale była śmiertelna. Dr. Wulkowicz umarł w piątek. Był może że była to zemsta prywatna, ale możliwe jest także, że morderca był jakim agentem rosyjskim. Rząd turecki zarządził w tej sprawie ścisłe śledztwo, ale pewnie mordercy nie wykryte. Biedna Bułgaria opłakuje znow śmierć dzielnego syna swego.

### Zaburzenia w Berlinie.

Strasne rzeczy działy się w przeszłym tygodniu w Berlinie. Były zbiegiówki, ulice, bójki z policyjnymi, i to w pobliżu zamku, pod okiem cesarza. Otóż przebieg tych zaburzeń był taki:

Zeszłego czwartku przed południem odbyło się w Berlinie nader burzliwe zebranie socjalistyczne. Na zebraniu to przybyło około 3000 nie mających zatrudnienia robotników. Niejakis mularz Blaurock zajął zebranie i mówiąc zaraz na wstępie o wielkiej biedzie poinformował robotnikami, a następnie także i o tem, że nie mający zatrudnienia robotnicy wybrali deputacyj i wybrali do nadburmistrza berlińskiego, aby go prosić o udzielenie wsparcia lub o robote. Nadburmistrz nie chciał przyjąć deputacji ikazał jej powiedzieć, żeby się udało z swemi żądaniami do miejskiego radcy budowniczego Blankenstein. Deputacy też to uczynili, a przedstawicieli radcy budowniczego smutny stan robotników, prosił go, aby wpłynął na rząd, by ten nie powolił przybywać na roboty do Berlina robotnikom z prowincji wchodzących. Radca Blankenstein oświadczył, że to nie leży w jego mocy, jednakowo co będzie mógł uczynić, to zrobi i poleceć będzie innym budowniczym, aby przezwane uwyględniali Berlińczyków. Przyrzeczenie takie jest jednak niczem — tak prawil dalej mularz Blaurock — rząd nie dba o robotników, nikogo ich dola nie obchodzi, więc sami powinni się lepiej zorganizować i dążyć do tego, aby polepszyć smutną swą dolę.

W podobny sposób przemawiały kilku innych mówców, a każdy dawał oliwy do ognia. Wnet się panom socjalistom z czuprym kurzycą zaczęły rozgorzać głosy, wszyscy i burza skwista w powietrzu. Widząc na co się zanosi stawili rozsądniejsi uchwały wzwyającą magistrat, abyco uczyńili dla robotników nie mających zatrudnienia. Uchwały te przyjęto, postanowiono także założyć tak zwana giełdę robotniczą, czyli wielkie biuro pośredniczące w wyszukiwaniu pracy, poczem zebranie zamknęto. Rossadniejsi poszli do domów, bo ucaciwy robotnik zanadto szanuje godność własną, aby się miał niby chahar po ulicy włóczę, z policyjnymi zadzielać i w końcu na własną hanbę i pośmiewisko ludzie do kozy nie dostać. Ale było tam młodzików nie mało, którym odrów ognistych, jakie na zebraniu słyzały, jeszcze we labach się palito, a ci przegnieli gwałtem jakiego czynu bohaterkiego dokonać. Więc skupili się w wielką gromadę, co około 1500 głów, i pomaserowali przed główną ulicą berlińską, a przed ratuszem, gdzie nie zatrzymywany się poczeli krzykając: "Pracy!" i "Chleba". Zatem ruszył pochód dalej przed zamek królewski. Po drodze przylegały się do niego mnóstwo chaharów i innej gawędzi ulicznej. Policyja była za słabe aby rozpieści krzykaczów, tymczasem przed samym zamkiem

królewskim liciba ich coraz więcej się zwiększała, a wszyscy gwizdali i krzyczeli przerażliwie.

Zawieszano wtedy na pomoc całej policyi berlińskiej, która z goleni szablami rzuciła się na socjalistów. Rozpoczęła się zacieta walka. Ostatecznie udało się policyi rozpoczęć hałasujących. Wielką liczbę osób przygotowano, kilkunastu poraniono. W czasie pochodu śpiewano marsziankę to jest pieśń rewolucyjna. Cesarz przyglądał się podobno całemu ruchowi z okna zamku i kazal sobie opisać wszelkie szczegóły całej tej awantury.

Wieczorem około 6 godzin tego samego dnia przyszło ponownie do rozmachów na przedmieściu Frankfurtskiem i na Köpniku. Setki waburzonych ludzi napadły na różnorakie składy piekarzy i rzemieślników, porobiły okna wystawne, pozbieraly i ponięszczyły towary, znajdujące się w składach. Przyjechało w kilkunastu miejscowościach do krawieckich bojków pomiędzy socjalistami a policyjnymi, która była zmierzona znow gola brońią przywrać porządek. Bojki te trwały około 4 godzin i wreszcie o godzinie 10 wieczorem udało się po wielkich wysiłkach policyi rozpieścić socjalistów i przywrócić jak taki porządek, ale tylko przez noc.

Dnia następnego rano t. j. w piątek zebraly się znowu ogromne tłumy ludu na ulicy pod "Lipami", śpiewając marsziankę robotniczą, gwizdując i krzycząc. Policyja ponownie musiała uderzyć z szablam. W reku. I mów rozpoczely się w kilku miejscach dość zacięte bójki. W reacie konna policyja uderzyła z całą siłą na socjalistów i rozbila ich. Uwięziono i raniiono kilkanaście osób.

Pisała, że przylumiono tylko tymczasowo rozmachy, i że wieczar odbywały się jeszcze potajemne zebrania. Niedzadzawołanie i wzburzenie między socjalistami ma być okropne. Policyja berlińska zarządziła wszelkie środki ostrożności. Arsenal cywilny zbrojownia zamknięta dla publiczności. Mieszkańcy berlińscy są w wielkiej obawie, abyce socjalisci ponownie nie podnieśli buntu i nie zburzyli im składow.

Wedle ostatnich wiadomości, policyja była za słaba, aby położyć koniec rozmachom, bo władze wyżele nie przypuszczały iby rozmachy tak groźne przybrać mogły rozmachy i przeto były zupełnie nieprzygotowane. W pewnej winiarni wsadzili buntownicy 2 policyantów w wielką beczkę, nalepioną piwem, w której chcieli ich utopić. W innym znów miejscu wrzucono 3 policyantów w kanał, pryczem odzyskały się setki głow. Potopie tych psów". Szczęściem, że pomoc nadeszła jeszcze na czas, i w ten sposób zdolano uratować ich od nieuchronnej śmierci.

Właściciele sklepów poniesli wielkie straty. Mężczyźni rabowali składy i wyrzucali z nich towary, a kobiety staly na ulicy z miechami i koszami, w których pakowały wybrzone towary i odnosili do domów.

Wszystkie gazety niemieckie rozpisywały się dziś szeroko o tych smutnych zajęciach, zastanawiając się nad ich przyczyną. A no, tej długą szukac nie trzeba. Źródło szburzeń tych jest dwójakie: Nasamprzód oczywiście bidea w wielka, a po drugie zdzielenie ogólnie, które już zatarło w młodzieży wielkomiejskie poczucie: "co moje a twoje", i wszelki szacunek dla zwierzęt.

Nie kto inny, tylko ostatwie rządy z dawsko-liberalne. Liberalowie i żydzi przez wolność handlu i przemysłu zniszczyli dobrobyt niższych warstw ludności, zmarnowali rzemiosła, otwariły pole chorobliwe spekulacji, która wyzywiała i wykorzystywała ubodzych na korzyść kapitalistów. Oni to przez szalone spekulacje zbożem na giełdzie przynieli się głównie do podrożenia chleba i żywności wogóle. Oni to, krepując zbywanie działania kościoła, wyzywają wiare, i dopczając uczucia religijne ludzi wywołali to zdzielenie, które dzisiaj tak straszliwie wydaje owoce. Pan Hermes i godni towarzysz jego, który naukę Chrystusa "bajka" nazywa, a wszelkie posady nauczycielskie niedowiarzami oburza, sprząta dzisiaj chife zbiwo bezbożnych, swych

nasiebowi. Daj Boże, aby się tylko na tem skoczyły, aby nie nastąpiły czasy!

Potępimy z oburzeniem te rozruchy a zwłaszcza te rabunki cudzego mienia, ale się im nie dziwimy. Raczej litować się powinniśmy nad temi ofierami rządów liberalnych. Czyż tego innego spodziewać się było można po wychowaniach szkół bezwyznaniowych, którzy wzroli bez bojaźni Boga?

Krwawe napomnienia zyskał Pan Bóg na cześć narodu niemieckiego. Oby napomnienia te nie przekreślali bez skutku, aby je zrozumiano i wyrwano ziemianom będzie.... za późno.

## Mniejsze wiadomości polityczne.

Wielkie wrażenie wywołało w całych Niemczech, ba, w całej Europie mowa, jaką Cesuar Wilhelm wygłosił w przeszłą środę na uroczystości brandenburgskiego sejmu prawnicznego. Otóż Cesuar zaznaczył nasamprząd, że wszedł teraz w zwycięz, aby przeciw wszystkiemu, co obecny rząd zrobi, burzyć się i powtarzać. Choć nie mają najmniej powodów, są tacy, którzy zakłócą spokoju i pracują tylko na niekorzyść niemieckiej ojczyzny. Z powodu takich podburzeń i sseszacji przeciw rządowi wyrobili się już u niejednych przekonanie, jakoby Niemcy były najszczepiwszym i jak najgorzej rządzonym krajem. Ze tak naturalnie nie jest, wiedzą o tem wszyscy dobrze. Lepiej jednak było, aby ci burzyciele ("Mörglery") wynieśli się w ogóle z Niemiec nie przypatrywając stosunkom, kiedy im się tak bardzo nie podoba. Nam by, mówił Cesuar, sprawili przez to przyjemność, a sobieby dopomogli. Zjemy obecnie w stanie odrodzenia. Niemcy wyraстаły powoli z trzewików dziecięcych, a wstępując w wiek młodzieńczy, i dla tego byłby czas, abyście się wyleczyli ostatecznie z wszystkich chorób dziecięcych. Idziemy na przebój i żyjmy w okazie wielkiego rozdrobnienia, ale po nim nastąpią dnie spokoju, jeżeli naród niemiecki nie da się uwieść kusicielom, ale w Boga będzie pokładał nadzieję, ufając swojemu monarsze i popierać go ze wszystkich sił swych. Naród cały powinien być przewidziany zaszczerze o tem, że monarcha jego pragnie dobra całego kraju. Nie powrócić się więc panowie uwiedz kusicielom i popierając mię nie tylko słowami, ale i czynami. Ja sobie wytknąłem drogę prostą i pewną i ta droga pojedzie dalej.

O tej mowie różni różne pisały. Jedni twierdzą, że była ona skierowana przeciwko księciu Bismarckowi, który wciąż jeszcze z za płota rzuca kamieniami na swego następcę, drudzy zaś, że cesarz chciał dać naukę liberalom. Niebraknie atoli gazet które są z mowy tej wiele niezadowolone. Gdyby tak, twierdzą te gazety, wamyce niezadowoleni z rządów dalszych chcieli się nastąpić do rady Cesara i z kraju wynieść toby pewnością nie wiele w państwie niemieckiem zostało. Inni znów zaznaczają, że dzisiaj monarchowie nie mogą już tak o własne ich woli, lecz także woli ludu, którego przedstawicielem jest parlament. Na jasnej zacsepiaja to mowa cesarska pisma liberalna.

Parlament niemiecki obradował w ostatnich dniach przeszłego tygodnia o wydatkach na marynarce, czyli na skryty i wojsko morskie. Jedni posłowie byli zdania, że zbyt silna marynarka Niemcom nie potrzebuje, inni znów twierdzili, że zamorski handel niemiecki wymaga pewnej opieki. Też samego zdania był rząd. Ostatecznie rząd otrzyma wszystko to, czego żąda, z małymi wyjątkami, bo pokój bądź co bądź pewnym nie jest.

W sejmie pruskim obradowano nad sprawami handlowymi i przemysłowymi. Posłowie z Centrum

żądali znów, aby przywrócono w rzemiosłach egzamin na majstrow. Minister odpowiedział, iż ta egzamina przynosłyby rzemieślnikom więcej szkody niż pożytku i dla tego rząd nie godzi się na ich przywrócenie. Nazajutrz przemawiał poseł pan major Szmula. Mówca żądał, aby rząd zabrał się energetycznie do budowy kanalu Odry, chociażby już tylko dla tego, aby robotnikom, którzy dzis z braku pracy cierpią biedę, dać sposobność do zarobku. Ale i inne względy przemawiają za tem; i tak np. przykład rzeczyki pogranicze nie są dostatecznie uregulowane, wskutek czego często wydarza się powodzie, które marnują wiele obszary ląk i uprawnej ziemi. Inni posłowie skierzyli się na podobne niedogodności nad Wisłą i Wartą.

Minister hr. Zedlitz wydał u siebie w poniedziałek ucztę, na którą zaprosił wszystkich członków komisji szkolnej. Z powodu tej uczyt robiącą się dzienniki berlińskie długo i szeroko i donoszą, że hr. Zedlitz chce pogodzić ze sobą wszystkich członków komisji i ostatecznie doprowadzić do tego, aby projektowi jego nie przeszkadzać. Lepiej jednak było, aby projektowi jego nie przeszkadzać, jak dotychczas. Komisja załatwiała z projektu tego dopiero 21 paragrafów.

Jak niesprawiedliwym było dawniej opodatkowanie, okazuje się teraz w całej pełni. Tak w aktwizgrancie zaliczono dzisiaj na mocy nowego prawa podatkowego 11 tysięcy milionów, ile ich było dawniej. W Weissenfels znalazło się 18 milionów, podczas gdy dawniej tylko jeden płacił podatek od miliona majątku.

W Wiedniu robotnicy nie mający zatrudnienia nie uspokojili się do końca. Porządku i spokoju jeszcze nie zdolano przywrócić. Wydrukowano tysiąco odezw, domagających się od rządu pomocy bądź w pieniędzach, bądź w zbożu dla głodnej ludności. Magistrat wiedeński przeznaczył 6000 guldenów dla głodnych i wybrał komisję osobną, która ma rozdzielić pieniądze pomiędzy ludność. Nasto rozdawano chleb i makę pomiędzy robotników. Pomoc ta jest jednak bardzo mała i robotnicy nie są z niej wcale zadowoleni. Zanosi się, jak piszą, na nowe buntu i zaburzenia.

Angielscy anarchiści wydrukowali znaczącą liczbę odezw anarchistycznych w języku niemieckim: powysyłali je do Niemiec i Szwajcarii. W odezwach znajdują się przyjaciele i zwolennicy anarchistycznych działań, aby dokłali wszelkich sił i ostatecznie zburzyli ze szczerem tron, oraz wszelkie religie i walczą energicznie przeciwko katolicyzmowi. Marne to zabieg.

W Paryżu policja wołała szuka skradzionym przez anarchistów dynamitem. Ogółem skradziono 354 nabój, a dotyczyło to znaleziono dopiero 59. Dwoch anarchistów aresztowano. Miasto żyje w bezustannej twardze.

W Sandomierzu w królestwie polskim Wisła ogromnie wylala. Całe wsie są pozałatwiane. W niektórych wioskach mieszkańców zaledwie życie swoje uratować zdolali i obecnie znajdują się bez dachu nad głową. Szkoły wyrządzane przez powódź mają być ogromne.

## Petycye.

Chechło parafia, podpisów 222, to jest: gmina Chechło podpisów 115, a gmina Łonia podpis. 107. Oddano petycję Przew. ks. Proboszczowi, który je dość mile przyjął i do Wrocławia odesłał przesyłki. Wszyscy chętnie podpiszyli. K. Hor. z Łoni.

Raciborska Kuznia. Podpisów 200. Oddano Przew. ks. Proboszczowi. Petycja wyłożona była u kupca p. Kočura.

Gmina Zabreg, parafia Wł. Chełm, podpisów 50. Petycja wysłana za pośrednictwem redakcji "Nowin". Podpis zbieliły pp. F. B. i A. Chr.

Pstrażna, podpis. 36. Oddano Przew. ks. Proboszczowi.

kowskiego do Rady państwa, począł zbierać składki pieniężne i pokryjomu je Unitom posyłać a kapitałkiem słownem do wytrwania w wiele św. zachęcać i otuchy dodawać. Na to poczęli Uni ci ks. Chotkowskemu odpowiadając i listy z podziękowaniem i opisami przedstawiania przesyłać. W ostatnich czasach otrzymał ks. Chotkowski znów kilkanaście takich listów i ogłasza je drukiem w gazecie "Csas". Oto, co w jednym z takich listów jakis męczennik za wiare pisze:

Cierpię prześladowanie od r. 1866 i byłem karany wojskowa ekzekucja i kara pieniężna i miesiąc jeden siedzisem w komórce o chlebie i wodzie. A gdy mnie wypuścili w sobotę, to żona poszła do kościoła i znała żonę za to zapaliła i wielu ludzi tak samo; to trzymali miesiąc o chlebie i wodzie. A w r. 1874 we Wielkim Postcie jeździł powiatowy wojenny nauczelnik z wojskiem i bili ludzi. Po pięćset batów dawali. Ja tylko 160 dostałem. A w jesieni wstawiły na gospodarza po 4 żołnierzy, ale u mnie, nie wiem co za, postawili 7, a gdym się ja prosił starszego, że by mi umniejszyli, to mi jeszcze więcej dali bo 9 żołnierzy a na gruncie postawili 40 wołów. Potem zapędzili do Kolembrodu, żeby w ręce całowali i przepraszali odstępco od wiary św. ks. Tomasza Sypowskiego, co przeszedł na prawosławną wiare. A ja powiedziałem: ja jego nie gniewał, to i przepraszać nie będę. Więc mnie zaraz wzięli pod warę i oddawali do Siedlec, gdzie byłem 14 miesięcy w kryminalu, a potem wywieziono do chersońskiej gubernii (w południowej Rosji nad Czarnym morzem) byłem 13 lat, a teraz jestem w orenburskiej gubernii. Ostatnie listy noszą na sobie piętno śmierci trwogi, bo chwyta-

ły Radzowy, podp. 58. Oddano Przew. ks. Proboszczowi w Uciaskowach; podpisy zbieliły p. E. W. Polska Cerekwia, Jaborowice, Ciejkowice i Mito wice. Posłano wprost do Wrocławia, gdzie ks. Proboszcz umarł.

Krochowska Huta, podp. 2100. Oddano Przew. ks. Proboszczowi.

Rynska Wieś, par. Koźle, podp. 120. Oddano ks. Proboszczowi.

Gorzyce (M. Gorzyce) podp. 60. Oddano Przew. ks. Proboszczowi.

Golkowice par. Godów, podp. 105. Wysłano przez redakcję "Nowin", ponieważ ks. Proboszcz przyjął petycję nie chciał.

Ostrożnica. Podpisów pod petycję zebrane u nas 146. Petycja oddano Przew. ks. Proboszczowi.

## Uczymy dzieci czytać po polsku!

Oto napomnienie, jakie powtarza dzisiaj w każdym numerze katedre uczciwe pismo polskie. I rzeczywiście, uczyć dzieci polskiego czytania, to dać najświętszy obowiązek rodzicom. Dawniej uczyła czytania polskiego szkoła, ale od czasu gdy z niej język polski zupełnie wykluczyono, spadł obowiązek ten na rodziców. Powinieliśmy się wprawdzić wszelkimi godziwimi i prawnymi sposobami starać, aby nam szkoła, za nasze pieniądze utrzymywana, działy znów tak wychowawala, jak sobie tego życzymy i jak dobrze dziecko uważa, powinniśmy prosić posłów naszych, aby się oto w sejmie bezustannie dopominały, powinniśmy błagać Najprzew. Księcia Biskupa, aby dla zbawienia dziecka naszych wstała się tam w Berlinie za prośbami naszymi, ale obok tego sami sobie radzić powinniśmy.

Trudno atoli niekiedy rodzicom, pracującym ciężko na kawałku chleba, uczyć dzieci czytania polskiego. Często też i dzieci, namęczyszy i natrapiwszy się dość w szkole nauki w obcym, niezrozumiałym języku, uciekają przed książką, jak przed karą. Aby zaś dzieci nasze jaknajlepiej nauczyć się czytać po polsku, i by z ochotą garnęły się do języka polskiego, należy zebrać się do nauki tej wcześniej, zanim nowomiedna szkoła przez swą tressure wogóle nie osiągnie w dzieciach chęci do nauki i zanim w umysłach ich nie wzbudzi straszny owego zamieszanie pojęć, jakie się objawiają w każdym niemal dziecka polskiego w latach późniejszych. Najlepiej rozpocząć naukę polskiego czytania tak w szóstym, siedmym lub ósmym roku życia. Wtedy najlepsze wydawać.

Pragnąc tak rodzicom, jak i dzieciom ułatwić te naukę czytania polskiego, wydały "Nowiny Raciborskie" pozytywną zabawkę, pod tytułem "Abecadło dla dzieci polskich". Jest to pudełko zawierające 33 kostki mesternie z drzewa wyciosanych, oblepionych literami alfabetu polskiego. Na 198 polach kostek tych mieści się alfabet wielki dwa, a alfabet mały 4 razy. Można też z pojedynczych tych kostek pośladać różne wyrazy a nawet zdania krótkie, ku czemu każde pudełko zawiera (prócz objaśnienia) 4 wzory. Dziecko, bawiąc się, składa z kostek tych wyrazy według wzorów, a rodzice lub starsze rodzeństwo potrzebują tylko powiedzieć mu, jak się wyraz ten czyta, i jak się wymawiają pojedyncze litery. Powoli tak uczy się dziecko poznawać kształty i brzmienie liter i może później już bez wzorów składać wszelkie zadane sobie wyrazy. Można też, jeśli jest kilkoro dzieci w domu, urządzić w wolnej chwili gry, na wzór domina lub małych loteryjek, i w ten sposób połączyć körzyść z przyjemnością. Dzieci odtąd kostkami takimi bawić się będą i łatwiej sobie spażają abecadło polskie. Można też użyć kostek rzeczonych do nauki i rachunków, do dodawania i odciągania do obliczania kwadratów i ciągów kubicznych i t. d.

Jest to, jednym słowem, zabawka bardzo pozytywna.

Unitów za gardło głodną śmierć, jak się wyrażają. Chciiano ich nędzą i niedostatkiem, rozerwaniem rodzinnych więzi, troską za ojczyzną, głodem wreszcie ciata i duszy na wygnaniu zmusić do przyjęcia prawosławia, aż oto w r. 1891 przypadła na prześladowców samych straszna kleska głodu, istna plaga Faraoна, jakiej najstarsi ludzie tam nie pamiętały. Nasi wygnani, porozrzucani na wielkich przestrzeniach pomiędzy zgłodniała dziewczą moskiewską, pozbierali się gromadkami i postanowili: „razem żyć i żyć życie, czy śmierć przyjdzie, to już będą grzebali jedni drugich“. Sa tam między nimi mężowie, których żony zatrzymano w domu i sa żony z małymi dziećmi, oderwane od mężów. Jedna z takich wygnanek umarła w tym roku z nędzy i zostawiła dwoje małych sierot. Ojciec, choć odmiewał obawy owojedni dzieci, to nie może im nic dopomóc, be ojciec tych sierot pozostał w domu. Zima i głód, oto dwie kleki, które się tam nawzajem potęgują, mniejszość w tym roku. Ludzie muszą jeść słome i trawę zamiast chleba. Słome mięta, mieszają z goreszycą i tego chleb, pieka, bo mówią, że słoma przynajmniej chlebem pachnie. Niektórzy jedzą chleb na pół ze ziemią i dużo narodu choruje, bo rozmaita zieliska i nasienia mięta na chleb.

Jakże wznowionym jest ten przykład męczeństwa i bohaterstwa biednych Unitów! Powinni oni stać się wzorem każdemu narodowi walczącemu o swięte skarby wiary i języka. Jakież mierzenie przedstawia się wobec wielkich tych męczenników i bohaterów z peśród nas, ci, którzy dobrowolnie i jedynie dla marnych synów wyrzekają się swej mowy i narodowości!

Aby u ustawniła (a przesyłka dla siebie ko, bez osoby) się już od dorywczo uchwyty dawni ludow albo wpro-

— Mały nie zapomni polskim.

— W kim: Ran a więc o Wogóle g prawniony biackim n kandydata obranym.

— Z ferańskiego przyszego danańskiego.

— Dziewi dwa razy pochodzącego dawna dawny w nienajlepszym zawsze rojomych bawić się mogo w miejscowościach daje bawicą — sciołco go Kużni, zwanego silny wy wybucha w dymie miejsca drogi w znów za nie nam szczęśliw rzucony Plewig, bunku, jacyś lu

Szoblesz się nie trodkiem tak cię Konie o tego nie opowiadają stało niestroić.

wczoraj Pilarz się pośród w dwóch laszetur przesiedzających cieki go niesie i złamać drawi w miesiąc nie chce. Ne i pr

sza iada kuceja i który Probosc

Aby uczynić ją przystępna jak najszerszym kołom, ustanowiliśmy cenę pojedynczego pudełka na 50 fen. (z przesyką pocztową). Kto weźmie 4 pudełka od razu (dla siebie i swych znajomych), otrzyma przesykę franca, bez osobnej dopłaty.

Myl wydania takiego abecadła kostkowego blakla się już od dość dawna po pismach poznańskich, ale nikt dotychczas myślał tej w czyn nie zamieni. "Nowiny" uznawszy myśl tą za bardzo pozytyczną, podjęły się wydawnictwa tego z tem przekonaniem, że przysłużą się niem ludowi polskiemu. Zamówienia prosimy przesyłać albo wprost do EKSPEDYCYI "Nowin Raciborskich", albo też do naszych panów ajentów.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 1 Marca 1892.

Malci polscie, czujcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniły swi mowy ojczystej! Pamiętajcie też o spiewie polskim.

Wybory w okręgu wyborczym Pszczyńsko-Rybnickim: Pan Baron Reitzenstein otrzymał głos 16637 a więc o 850 głosów mniej, niż ks. Mueller w r. 1890. Wogół głosowała ta rasa tylko połowa wszystkich uprawnionych do głosowania wyborców, w powiecie Rybnickim nawet znacznie mniejsza połowa. Przeciwnego kandydata nie było. Pan Baron Reitzenstein jest zatem obrany.

Z powodu przebudowania niemieckiego kościoła farnego odbywać się będzie nabożeństwo, począwszy od przyszłego tygodnia, tylko w polskim kościele Dominikańskim.

Egzaminy w kuchu koni odbyły się w Raciborzu dnia 9 marca, w Opolu dnia 23 marca, w Prudniku dnia 29 marca.

Racibórz. Według nowego opodatkowania ma być w mieście naszem aż 9 milionerów, pomiędzy tymi kilku milionerów talarowych. Liczba tych, którzy już się do miliona zbliżają jest podobno dość wielka.

Na dworcu tutejszym zapaliła się przed kilku dniami bezczeka spirytus, ale ogień na szczęście w zarodku przydumić zostało. Dziewczyna, o której niewyjaśnionem zniknięciu już dwa razy donosiłyśmy, nazywała się Joanna Mrozek i pochodziła ze Szardzin. Sprawa ta pokryta jest tajemniczością dziwną.

Płyta na Odrze nie może obecnie być używana dla zbyt wysokiego poziomu wody. A zapewiam z poczatku, że płyt tak będzie urządzony, iż nawet w czasie powodzi, będzie mógł przebywać rzekę.

Brzezie. W tych dniach zapadły się tutaj cały azoty powszechnego chlewa. Spadające gruzy zabily konia i trzy kozy, przez co właściciel poniosł wielką szkodę.

Krzanowice (pow. Kozielski). Osiemnastoletni piarż egzekutora Bergera w Koźlu, przybył tu odwiedzić swoich rodiców. Następnie poszedł do jednego z znajomych. Tam wziął do ręki strzelę i zaczął się na bawić. Nagle padł strzał a nabój trafił swego zającego w głowę. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu miejskiego. Tak to bywa, gdy się niełowarzona młodziczka bawi strzelbami.

Raciborska Kuźnia. W tych dniach wracał właściciel goścines, p. E. Plewig, kolasa z Raciborza do Kuźni. Gdy dojeżdżał w lesie za Nendzą do miejsca, zwanego "Sty Antonieczek" nastąpił pod kołami powozu silny wybuch prochu, co też innego jakiego materiału wybuchowego. Pan P. zatrzymał konie, a gdy stanęli w dymie, odszedł się woźnica, że widział, gdy do owego miejsca dojeżdżali, jaką osobę uchodzącą spiesznie z drogi w głąb lasu. I gdy tak rozmawiali o tem ujrzały znów za sobą dwie osoby wychylające się z lasu. Tak nie namyślając się dłużej, zacięli konie i uszli cało i szczęśliwie do domu. Zamach się nie udał, gdyż podrzucony pod kołasę nabój prochu był za słaby. Pan Plewig jest zdania, że zamach ten nie miał na celu rabunku, tylko zemstę osobistą, gdyż mu się podobno jeszcze ludzie odgrali.

Gliwice. Pewna kobieta zeszła szosa z Gliwic do Szobiszowic. Jakkolwiek była boczna ścieżką, dostała się niewytlumaczonym sposobem pod konie jadącągo średkiem drogi wozu. Uderzona silnie dyszem, upadła tak ciężko na ziemię, że na miejscu ducha wyzionęła. Konie okroczywszy ja stanęły. Co to była za kobieta, tego nie wień, bo ludzie, którzy mi o tem nieszczęściu opowiadali, jej nie znali. Niewiem też, czy nieszczęście to stało się przez niebacznosć woźnicy, czyli też przez niestrożność kobiety samej.

Tychy. Straszne nieszczęście wydarzyło się przed wieczorem na dworcu tutejszym. Połyter Pilara odpychał przy ranżerowaniu wagonu. Przytem się poślizgnął i upadł pod koła, które mu nogę jedną w dwóch miejscach zupełnie przecięły. Odwieziony do lazaretu, przyjął jeszcze św. sakramenta, i umarł się przez całą noc. Dopiero nad ranem śmierć od bolesci ciężkich go uwolniła. Już od lat kilku przedładował go nieszczęście. Razu pewnego zapalając latarnię spadł i złamał rękę. W rok potem tegoż samego dnia, utrzesły mu drzwi wagonu palec. Obarwano mu wtedy 15 marek miesięcznej pensji, jako inwalidzie, lecz P. przyjął ich nie chcieli, caując w sobie jeszcze dość siły do pracy. No i przy pracy też śmierć go zaskoczyła.

Lony. Brzydko to, jeżeli ludzie z bliźnimi i sąsiadami w niezgodie żyją, ale jeszcze gorzej, jeżeli dokucują w niegodny sposób tym, którym wdrażani być i których cieci i amatorów powinni. I nasz Präw. ks. Proboszcz doznał w pełnej mierze niewdzięczności lud-

kiej. Ma on sąsiada, który straszne rzeczy wygaduje i tylko czyniąc na każdą sposobność, aby ks. Proboszczowi depiec i dokuczyć. Cała wieś jest tem niegodnym postępowaniem oburzona. Może się też mówiącą cierpliwością przebierze i ów sąsiad poznaje, że są jeszcze sady i sprawiedliwość na tym świecie.

Do Kazimierza w powiecie głubczyckim zawitały już podobno bociany. Czy to rzeczywiście już zapowiedź wiosny, czy tylko pomyłka panów bocianów?

Królewska Huta. Od kilku tygodni objeżdża górnosłaski obwód przemysłowy, jakiś asesor górnicy z Wrocławia i zapisuje sobie, ile też w poszczególnych miejscowościach kosztują najgłówniejsze artykuły żywności. W jakim celu to czyni tego niewiemy. Rząd pozna przynajmniej z zapisów jego, że droższa rzeczywiście jest bardzo wiele.

Bytom. Kupiec tutejszy p. W. dał podancowi publicznemu P. polecenie, aby przywiózł mu z dworca bocianę śledzi. P. poszedł po nią, ale jakob dugo nie wracał. Otóż okazało się, że przechodząc przez targowisko, otworzył bęczkę i sprzedał wszystkie śledzie. Pan W. nie byłby się może wcale o to gniewał, gdyby mu P. był oddał pieniądze, ale tenże wolał je dla siebie zatrzymać. Ma się rozumieć, że taka spółka się panu W. nie podobała i że postarał się o to, aby P. po ciągnięto do odpowiedzialności.

Katowice. W czwartek rano znaleziono w stawie hutniczym martwe ciało robotnika Smolarza. Szukano go już od kilku dni, ale naprzeczno. Snać, wracając z jakiej zabawy wpadł do stawu i utonął.

Mysłowice. W pobliżu stacji Wolbrom po stronie rosyjskiej zderzyły się przed kilku dniami pociąg osobowy z pociągiem wojskowym. Pięciu żołnierzy poniosło podobno śmierć na miejscu, dwudziestu zostało ranionych. Z podróżnych dwóch poniosły rany.

O! ta wódka nieszczęsna! Pochłonęła ona znowu dwie ofiary. W przeszły czwartek przejechał między Palowicami a Orzeszem pociąg osobowy, zagrodnika Floriana K. z kolonii P. Wracał on w pijanym, po dobro prawie bezprzytomnym stanie, od roboty z Orzesza po torze kolejowym i widocznie nie spostrzegł nadjeżdżającego pociągu. Pozostawił on żonę i sześcioro sierot. Druga ofiara gorzalki jest siodlarz K. z Dobrodzienia. Wypuszczono go w tych dniach z więzienia, w którym cieszały się karę za jakieś tam przestępstwo. W więzieniu pracował pilnie i zarobił sobie parę groszy. Z radości, że odzyskał wolność upił się tak, że upadł z drogi z Oleśna do D. i stracił przytomność. W nocy mróz dokonał rezyt. Gdy go rano znaleziono spał już snem wiecznym. Takie to skutki pijanstwa. Człek kończy życie na drodze lub pod płotem, duszę zatraca a u ludzi, zamiast milego wspomnienia jeno wzgarde a co najwięcej litość wzbudza.

## Rozmaitości.

Ojciec Benedyktyn Vaszary, nowy prymas węgierski, jest człowiekiem niezwykłej prostoty. W dniu, gdy nowy prymas jechał do swej stolicy w Gran, mieszkańców miasta wylegli na ulice, aby zwyciężając starodawnym przyjąć go z całego świętością. Można sobie wyobrazić zdumienie Węgrów, kochających się w przepychu, gdy przed pałac prymasowski zajechała skromna dwukonna dorożka i z niej wysiadł niewielki człowiek z klatką w ręku, w której świergotał ulubiony prymas Kanarek.

I w dniu intronizacji oczekiwania Madziarów zostały zawiedzione. Prymas bowiem rozkazał podać sobie rachunek kosztów najświętniejszej do najwyższej stopnia intronizacji. Zarządcza domu biskupiego wygotował tedy kosztorys, dochodzący do sumy 50,000 zł. Prymas sumę tę kazał rozdać ubogim, sam zaś przyjął najskromniejszym obrzędzie ceremonialnym przyjął mitre prymasowską z rąk apostolskiego nunciusa. Stanowisko prymasa węgierskiego należy do najhöjnej uposażonych stanowisk duchownych w świecie. Dochody Benedyktyna Vaszaryego od dnia dnia wynoszą kilkaset tysięcy reńskich rečan.

Duch narodowy polski budzi się wszędzie, nawet tam, gdzie zdawał się być przygasły i gdzie nawet wieki pracowią nad jego wytępieniem. Otóż w starożytnie siedzibie opactw cysterskich w Oliwie pod Gdańskiem utworzyło się w tych dniach Towarzystwo polskokatolickie, które postawiło sobie jako zadanie pielegnowanie między członkami języka ojczystego polskiego, pielegnowanie uczuć moralności i religii i zwalczenie socjalnej demokracji. Mimo tych pięknych celów Towarzystwa, podnoszące pisma niemieckie skargi na polonizację Oliwy, której naiby dokonał Towarzystwo, a nawet poznadki dość umiarkowany Tageblatt z grozą wroga: "W Oliwie, siedzibie niemieckich Cystersów, których działalność (germanizatorska) rozpoczęła się już w XII wieku".

Czy kruczo z niemczyzna w Oliwie, skoro z powodu utworzenia się Towarzystwa polskiego taka zapowiedziała trwoga?

Co jest sztuka? Wzrastać w lata, to nie sztuka, ale wzrastać w rozum i cnotę, to sztuka.

Żyć na osobności i nie kłócić się z nikim, to nie sztuka, ale przestając z ludźmi, żyć z nimi w zgodzie braterskiej, to sztuka.

Nie upijając się, nie mając za co, to nie sztuka, ale mając grosz, nie marnotrawić go na pijanstwo, to wiele sztuki.

Nie kraść, siedząc w więzieniu, albo też mając do statki wielkie, to nie sztuka, ale zostając na wolności,

mając sposobność ku temu i cierpiąc niedź, nie ruszyć nic cudzego ani pragnąć tego, to sztuka.

Być dierpliwy, gdy nie do gniewu nie pobudza, to nie sztuka, ale przykłumie gniew, złość i popedliwość, gdy nas kto drażni — to śliczna sztuka.

Udawać poczciwego, to nie sztuka, ale być i pozostać zawsze poczciwym, to sztuka, godna nawiadowania.

Postarać się o pieniądze, to czasem sztuka, ale użyć tych pieniędzy dobrze i poczciwie, na dobro własne i kraju naszego, to sztuka!

Ganić drugich — ganić rozmaito rzeczy — to nie sztuka, ale być lepszym od innych, albo lepiej pracować od innych, to sztuka.

Przepędzić czas — dzieć za dniem — chwilę za chwilą, to nie sztuka — ale użyć czasu chwilę na dobrze i sztuka i mało kto ja potrafi!

## Módl się za nami!

Matko zbawienia, Pani na niebie!

O jasna czysta Maryo!

My Ciebie w każdej życia potrzebie.

Prosimy ze Izami:

Snieżna Lilijo!

Módl się za nami!

W tych dniach niedoli, dniach udrczenia,

Wstaw się Maryo do Pana!

Usłyj i poleż ludu westchnienia!

Weśprij prośbami

Niepokalana!

Módl się za nami!

Ty, co nas krzepi lask Twoich sił,

Panienko można i świata!

Ty, co na Jasnej górze bronią

Lud Twój cudami

O! Wniebowzięta!

Módl się za nami!

Nie szczędź i nadal nam swojej opieki!

Polski Krolowo! Dziewico!

Niech laska Twoja rządzi na wieki

Twem działkami!

Bogarodzico

Módl się za nami!

## Od Redakcyi.

Panu F. na Nowych Zagrodach. Wiadomość jakoby Obywateli z Nowych Zagród tylko dla tego z potyczką zwiększał, ponieważ ich pan S. od tego odmówił, uważamy za nie prawdopodobną. Nowozagrodzianie mają własne zdanie, iż "mądrość" kierować się nie zwykłymi.

## Dla rólników.

Krwotok z nosa. Bardzo często u koni przy szybkim biegu, a nawet i bez tego, szczególnie w czasie lekkiego upływu, w nosie pękają małe kruszne kruszne i krew jaśnie lub ciemna bez piany saczy się w nozdrzach. Może też taki krwotok nastąpić od zranienia błony śluzowej, ale wtedy widać ranę. Jeśli saczy się małe, i upływa sam ustaje. Zdarza się jednak, że krwi płynie dużo z jednego lub obu nozdrz. Wtedy trzeba radzić sobie zwinie bardzo ostrożnie od upływu krwi, albo nawet, choć to rzadko się zdarza, padnie. Sposób: krwotok prosty; Wziąć pakunek, zmaczać je zimną wodą z oczem, włożyć w nozdrz, z którego krwi płynie. Przytym na głowę lać zimną wodę lub okalać mokrej mięszakami. Jeżeli to nie pomaga, nabrać wody i steryfikawki (nazwanej też szprycą, serengą albo lewatywą) i wlewać do nozdrzy dopóty, aż krwi płynąć przestań.

Rozumie się, że jeżeli krwotok u konia jest z obojga nozdrz, to nie można obu zatkać pakunkami, bo by udusił. Na drugi dzień pakunki z nozdrza trzeba wyjąć, bo by tam zgnile.

## Kalendarz świecki i kościelny.

Sroda dnia 2 Marca: Popietec.

Czwartek dnia 3 Marca: św. Kunegundy.

Piątek dnia 4 Marca: św. Kuzmierza króla.

## KSIĘGARNIA katolicka

J. K. Mackowskiego

(Ekspedycja "Nowin Raciborskich") poleca

wielki wybór książek do nabożeństwa (modlitewnych, śpiewników, obrazów S. S. w pięknych ramach,

dalej na wieczory zimowe: wybór pięknych powieści, opowiadzeń, piosenek światowych, wreszcie bogato zaopatrzony sklep materiałów pismennych, po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór powinszonów i węzeliów z pięknymi napisami!

Ceny targowe wrocławskie z dnia 29 Lutego.  
 Prasznica pesz miedzianym dowozie, za 100 kilogr. bialy, szlakie  
 20,50—21,40—22,20 mark, zdal 20,00—21,50—22,10 mark.  
 Zite za 100 kilogr. 20,20—21,20—22,00 mark.  
 Jeżmieni za 100 kilogr. 15,30—16,20—16,40 mark., bialy 16,30—  
 18,10 mark.  
 Owies za 100 kilogr. 14,80—15,90—15,20 mark.

#### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 25 Lutego 1892.

Pasznicza za 100 kilo (2 centnary)	22,30—22,80 mark.
Zite (red.)	14,00—16,00
Jeżmieni (nowy)	14,00—16,00
Owies (nowy)	13,80—14,90
Kartofo za 50 kilo (1 centnary)	8,40—8,60
Maslo za 1 foot	1,00—1,40
Jała za 1 medal (15 stmk)	0,55—0,70
Słoma prosta duga za kopę	29,00—30,00
Siano łączne za 50 kilo (1 centnary)	2,30—3,00
Za austriacki rafski plac	1,78 mark.
Za rosyjski rubel plac	2,05 mark.



W poniedziałek dnia 29 Lutego, o drugiej godzinie w nocy umarła, opatrzona sw. Sakramentami, po ciężkiej i długiej chorobie, moja najmiłsza małżonka

#### Teresa Lazar

z domu Philipp

w 32 roku życia.  
Pogrzeb odbydzie się w Wojnowicach w Czwartek rano o godzinie siedem, na który zaprasza krewnych i znajomych

#### Franciszek Lazar

mistrz piekarski w Wojnowicach

#### Parcelacya.

W majątkach naszych: Kaliszany i Losiniec pod Wagrowcem, Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcelę za cenie jednego zimowego z obszarem 10—120 mórg magdeburskich w cenie od 100—180 M. za mórg. Parcele to oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na budowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną, wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i Inventarzami z obszarem 250—300 mórg przy fiskiej załiczce.

#### Spółka Ziemska w Poznaniu,

ul. rycerska No. 13.

#### Konstanty Szmieszek

w Raciborzu, Rynek No. 9 polecam użane za najlepsze stare rumy, stare lekarskie koniaki, oraz likwory z fabryki Hartwiga Kantorowicza w Poznaniu, np. "Nalewkę", "Podbijpięte", gorzka pomerańcowa, "Alasz", "Kimmel", "Litewkę", "Klebasowkę", "Sliwówkę".

Niestety pozwalam sobie Szan. Publ. czoło uprzejmie donieść, że osiedliłem się w Raciborzu, w domu p. Rothera przy Ulicy Opawskiej jako:

#### siodlarz i tapicer.

Mam na sklepie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlarskie, jako to: uprzeję angielskie i robocze, kuferek, efekty podróżne, torby (tornistry) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w zakresie przedsiębiorstwa mego wchodzące przedmioty. Jako tapicer wykonuję wszelkie nowe roboty, jako i naprawy przy kanapach, sofach etc.

W czasie długolatniej praktyki miałem sposobność wydoskonalić się w zawodzie mom i wykonywać wszelkie powierzone mi roboty dobrze i po cenach umiarkowanych.

Otwarcie sklepu nastąpi dnia 1 marca. Upraszając o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa pozostaje z szacunkiem

Maryan Schmidt

Racibórz, Ulica Opawska.

#### Berthold Fuchs, Racibórz, ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będzie dwóch uczniów, którzy mogą się zgłosić ka-

#### Węgle!!!

Sprzedaje w mych składek na dworze w Wojnowicach  
**WEGLĘ:**  
 z kopalni "Leo" w kawałach, tona po 2 marki.  
 w kostkach, tona po 1,90 marki.  
 z kopalni "Charlotte" w kawałach, tona po 1,85 marki.  
 w kostkach, tona po 1,90 marki.  
 węgle drobne, tona po 1,40 marki.

Wojnowice, Dworzec kolejowy 15 Lutego 1892.

Ryszard Siecora.

#### Kakao proszkowane

uzupełnione wszelkimi, zapisywane przez lekarzy na trawienie i odżywianie, oraz uspokojenie systemu nerwowego, maniowidło u dzieci sierowitowych, ponieważ dobrze smakuje i łatwo się trawi, jest do nabycia.

#### Konstantego Szmieszka

w Raciborzu, w Rynku.

#### Do siewu

polecam wolną od jedwabniczy koniczyny czorwona (krasikoni), koniczyna szwedzka, linczne, rajgras, rytmotek, oraz kartofle do sadzenia wczesne różowe, Champion, Andersen, oraz wszelkie nasiona warzywne.

Nasiona te są sproszkowane od najzdarniejszych hodowców, dla tego zarządzam i biorę odpowiedzialność za prawdziwość i za dobrze kiełkowanie tychże.

**Józef Kachel,**  
 największy skład nasion  
 w RACIBORZU, ul. Długa 34.

#### MOCNE SZKŁO

do wczesnych inspekcji. (izbetów) sprzedaje tanio

**Emil Max,**  
 handel szkła stołowego  
 ulica Wierzbowa (Weidenstr.)  
 obok p. Krzykalli.

#### Polecam

groch, fasole i kukurydze (Mais) do siewu, dalej piękna wieka i wolna od jedwabniczy koniczyny (krasikoni)

**Antoni Pyrtzek**  
 Starawies. Przy żydowskim cmentarzu.

Wszelkie nasiona polne i ogrodowe dla inspektorów (izbetów) wczesnych i na otwarte pola, w najlepszych i najdroższych gatunkach poleca po najtańszych cenach.

**Alojzy Albrecht**  
 ul. Opawska Nr. 1.

Wszelkie nasiona polne i ogrodowe dla inspektorów (izbetów) wczesnych i na otwarte pola, w najlepszych i najdroższych gatunkach poleca po najtańszych cenach.

**Alojzy Albrecht**

ul. Opawska Nr. 1.

#### Chłopiec

syn uczciwych rodziców,

któryby miał ochotę wy-

użyć się tapicerstwa, może

każdej chwili wstąpić pod

korzystnymi warunkami jako

uczeń do mego zakładu

tapicerskiego.

**A. Kupke**

Długa ulica No. 7.

Czcionka E. Meyer w Raciborzu.

Zegarki klepsydrowe dla panów i pań, złote, srebrne, stalowe, i niklowe, począwszy od 8 mk.

z dwuletnią gwarancją. REGULATORY, doskonały mechanizm, trwałe wykonanie, począwszy od 16 mk.

Zegary stoenne i bukietki w wszelkich formach i rodzajach począwszy od mk. 3,50.

Dalej wielki wybór lancusków do zegarków dla panów i pań, oraz wszelkie nowości w broszkach, zausznikach, pierścionkach, szpilkach do krawat, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek grających, chorób oraz wyrobów złotniczych wykonywane tanio i po cenach odpowiadających z wszelką gwarancją.

#### Wiatrak

(oraz z 1 1/4 jutera gruntu,) z francuskimi kamieniami jest za 1800 marek każda chwilili do sprzedania. Bliszczych wiadomości dowieǳieć się można u

Wiktora Heruda

w Szardzimach.

#### Kalendarz

"Nowin Raciborskich", tylko 25 fen.

Wydawca

Ćwierć

Przypominam

wychodź biegunami. Z turze pocztą

"Nowiny" rocznie tylko

Kto ch. Raciborskich niech się na poczcie, sieniów. H.

"Nowiny" lub wreszcie skiem załatwia lub O. Czytelnicy. Nowiny pozytywne o co ich się chociaż stanowisko prowadzić.

Każ. Kalendarz,

O b. mianowanego nego nie konsystoriemu prze

Ostat a księciem werskiego okiego. mierzone królestwo za granicą zabrane takie cał podstępny dingo ut. wygany aby dziedzic Bismarck mawany wojenne. oku. Ch. by mógł aby głos tedy dana wal przeprocenta zet, aby mywał a politykę, Lata tym na wygn swoje i byli u te. G. posbyli dnia nie ch. Land's one.

#### Panom gospodarzom

polecam:  
 żelazo na obręcze, utoższone osie, lemiesz, różnych rodzaju lanki, topaty, widły do gnoju, i hak za stali kopaczki, gryzecie, węgiel, wszelkie artykuł do rolnictwa po możliwie najtańszych cenach. Przez takie aby wszyscy przedsiębiorcy budowlani zadali we własnym interesie podanie cen gwoździ drucianych, Portland cementu, gipsu, smoły (tery) kamiennej, papry, żerdwiczelnych, szyn kolejowych, blachy na dachy i okna, do budowy, ponieważ uby towaru nie przedstawia, podtrzymujących nie wysyłam. Nie unrumuję, także żadnych dysponow, i wskutek tego oraz z powodu wielkiego obrotu interesu mego, mogę sprzedawać towary rzeczoznane po nadzwyczajnych cenach.

#### J. Wiglenda w Raciborzu

Wielki rynek obok ratusza.

#### Piekne obrazy

Pana Jezusa, Najśw. Maryi Panny i Świętych Państw, w trwałych i mocnych ramach z drzewa nabyć można w ekspedycji

#### NOWIN RACIBORSKICH

Mniejsze po 2 mr. 70 fn; (para za 5 mr. i 25 fn. Większe po 3 mr. i 50 fn. para za 6 mr. 50 fn.

#### Dwóch uczniów

przyjmę do mego handlu towarów kolonialnych, nasiem i jarzęb strzałkowych, z dniem 1 kwietnia r. b. 10 marca r. b.

**Alojzy Albrecht,**  
 Fryderyk Kalletta ŁONY.

Do mego sklepu towarów kolonialnych poszukuję

#### uczniia

syna porządnego rodzięcia, któryby zaraz do sklepu mego mógł wstąpić.

#### R. A. Krause

Racibórz.

Pilny, porządnego rolnika, (urzędnika gospodarczego), któryby takie znal się na ogrodnictwie, może się zgłosić i każdej chwili objąć stanowisko.

Łaskawe oferty adresować należy do eksped. "Nowin Racib."

#### Sprzedaż gruntu!

około 10 mórg (juterek) gruntu oraz wielki nasyp kompostu, po umiarkowanej cenie do sprzedaży.

**Browar Kaula.**

#### Uczeń i chłopiec do posługi

moga się do mnie zgłosić i wstąpić zaraz lub też na Wielkanoc.

#### P. Marschall

Malarz.

Racibórz, Ul. Długa 59.